



Kazimierz Sikora  <https://orcid.org/0000-0002-5686-1278>

Uniwersytet Jagielloński, Wydział Polonistyki, Katedra Lingwistyki Kulturowej i Socjolingwistyki, ul. Gołębia 16
31-007 Kraków, e-mail: k.sikora@uj.edu.pl

Z DIALEKTOLOGIĄ ZA PAN BRAT, A NAWET NA TY

TO HAVE AN EXCELLENT KNOWLEDGE OF DIALECTOLOGY, TO KNOW IT
VERY WELL – LIKE A SPECIALIST

Słowa kluczowe: pragmatolingwistyka, historia języka, etykieta językowa

Keywords: pragmatolinguistics, history of language, linguistic etiquette

Streszczenie

Artykuł omawia pochodzenie i rozwój znaczeniowy dwóch frazeologizmów: *być z kimś*, *czymś za pan brat* oraz *być z kimś*, *czymś na ty*. Oba frazeologizmy wywodzą się z dawnych formuł zwracania się do adresata i obyczajów językowych polskiej szlachty. Swoją dzisiejszą postać i funkcję przyjęły w wyniku metaforyzacji składnika wysokiej pozycji społecznej oraz pozytywnych kulturowych konotacji prestiżu i elitarności.

Abstract

The article discusses the origin and semantic development of two Polish idiomatic expressions: *być z kimś*, *czymś za pan brat* and *być z kimś*, *czymś na ty* [to be on familiar, friendly terms with someone; to have an excellent command of something, to be highly knowledgeable in a field]. Both idioms originate from historical forms of address and linguistic customs of the Polish nobility. Their contemporary form and function emerged through the metaphorization of the component related to high social status and the positive cultural connotations of prestige and exclusivity.

Niewiele wyrazistych świadectw szlacheckiej etykiety dochowało się do naszych czasów. Wśród nich jest zwrot *być z (kimś, czymś) za pan brat*. Utrwalił się on w polskiej frazeologii i to jego losom w polszczyźnie (także wartości semantycznej i pragmatycznej) poświęcony jest niniejszy artykuł. Znaczenie podstawowe jednostki współczesne źródła leksykograficzne dość zgodnie eksplikują, wskazując na pozostawanie z kimś w zażyłych/poufanych relacjach; w znaczeniu drugim – (z czymś) na doskonałą znajomość rzeczy, świetną orientację w czymś¹. Część z nich uznaje,

1 Odniesienie do dialektologii w tytule artykułu jest celowe; tekst jest naukowym hołdem złożonym prof. dr hab. Halinie Pelcowej, wybitnej uczoniej, znawczynie polskich gwar i dialektów.

że rozwój znaczeniowy doprowadził do faktycznej homonimii wyrażenie przeciwstawiających się sobie semantycznie jednostek. Tak czyni np. *Wielki słownik języka polskiego* (hasła: *ktoś jest za pan brat z kimś* oraz *ktoś jest za pan brat z czymś* [WSJP PAN]), dodając wariantywne postacie tych zwrotów: *ktoś żyje z kimś za pan brat* i *ktoś żyje z czymś za pan brat*. Podobnie czyni *Wielki słownik frazeologiczny PWN* (*być z kimś za pan brat* ‘być z kimś w poufałych stosunkach’ i *być z czymś za pan brat* ‘bardzo dobrze coś znać, specjalizować się w czymś’ [WSF PWN, s. 24–25]). O relatywnie szybkim rozwoju znaczeniowym interesującego nas zwrotu poucza np. SJP Szym., w którym frazeologizmu *być z czymś za pan brat* nie zarejestrowano (jest tylko: *być z kimś za pan brat* ‘być z kimś w poufałych stosunkach, jak równy z równym’). Tak samo, jak można się domyślić, jest w SJP Dor. (*być z kim za pan brat* ‘być z kim w zażyłych, poufałych stosunkach’). Zmiana znaczenia dokonana się na podłożu metonimicznym, w czym, jak wolno zakładać, niebagatelną rolę odegrały konotacje kulturowe, powstałe na gruncie obyczajów językowych polskiej szlachty jako elitarnej i dominującej klasy społecznej. Sprawa ta wymaga szerszego omówienia.

Uprzywilejowaną pozycję szlachty w społeczeństwie stanowym ugruntowały niedostępne innym przywileje i prawa (nawet wyboru na króla!). Znajduje to wyraz nie tylko w stroju, swoistej kulturze, sarmackiej ideologii, używanym języku, lecz także w kultywowaniu dworsko-arystokratycznego modelu grzeczności². Jest on zarazem elitarny i solidarny – wyróżnia się deklaratywną równością uczestników grupy i niedostępnością/wykluczeniem przedstawicieli grup upośledzonych (jak mieszczaństwo) lub wolności politycznej i ekonomicznej prawie nieposiadających (poddanych – chłopów-niewolników). Szlachta zazdrośnie strzeże swoich przywilejów, a jednocześnie pozostaje głęboko przywiązana do idei stanowej równości (por. przysł. *Szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie!*). W tej zasadzie ustroju rzeczpospolitej szlacheckiej tkwi szczególna postać elitarnego egalitaryzmu i mentalności społeczno-politycznych elit, przekonanych o swej nadrzędnej roli i legitymizującej ją sarmackiej ideologii, sięgającej nawet po aurytety Pisma Świętego (szlachta polska to potomkowie Jafeta, a poddani, chłopci – Chama). Wprawdzie różnice majątkowe faktycznie decydują o indywidualnym statusie polskiej szlachty (i jej wewnętrznych podziałach), to jednak nie zdołały one doprowadzić do wytworzenia się warstwy arystokratycznej, najwięksi nawet możnowładcy i magnaci nie mieli odwagi sięgnąć np. po właściwe swej pozycji tytuły (np. zyskując je z rąk obcych władców). Nie zna więc (poza dziedzicami rodowej fortuny dawnych książąt ruskich i litewskich) kultura szlachecka żadnych feudalnych książąt, książąt krwi, lordów, grałów, baronów, parów, junkrów,

2 Wiedzę na ten temat czerpię z opracowań historycznych i przeglądowych na temat kultury szlacheckiej i socjolektu szlacheckiego, por. np.: Kuchowicz, 1975; Bystroń, 1976; Łoziński, 1978; Tazbir, 1983; 2002; 2008; Bogucka, 1994; Świdarska-Włodarczyk, 2022; Chwałba, 2008; Kałwa, 2008.

hrabiów, markizów, baronetów, wicehrabiów, margrabiów itp., a tym bardziej szlachów i nababów. Jakkolwiek widok zagonowego szlachcica i szlachcianki pracujących w polu nie dziwi, to te niedogodności życia nagradza już sama przynależność do społecznych elit, prestiż szlacheckiego pochodzenia i związane z tym poczucie godności oraz przekonanie o lepszym pochodzeniu. Ślady tej mentalności nadal są obecne wśród potomków ubogiej szlachty okolicznej, np. na ziemi łomżyńskiej i szerzej na Podlasiu [por. Golachowska, 2007]. Znane mi są relacje o unikaniu (jeszcze w latach osiemdziesiątych XX wieku) kontaktów towarzyskich i małżeństw z mieszkańcami wsi chłopskich, a nawet o osobnym wejściu do szkoły, z którego korzystały jedynie „lepsze” dzieci (notabene noszące charakterystycznie brzmiące nazwiska). Nie jest to więc zamknięty rozdział w dziejach polskiej kultury i obyczajowości.

Swoją kartę, co podkreślam za Dobrochną Kałwą, zapisało w nim, już w czasach porzoborowych i w okresie międzywojennym, polskie bogate ziemiaństwo. Staralo się ono kultywować arystokratyczno-dworski styl bycia, jednak nie zdołano tego splendoru zawłaszczyć, pojawiła się bowiem liczna grupa inteligencji, przyznająca się do szlacheckich korzeni (zwykle rzeczywistych, skoro tworzyli ją w większości potomkowie „wysadzonej z siodła” szlachty) oraz przeżywające swój silny społeczny awans mieszczaństwo (przejmujące na zasadzie mimetyzmu normy wytworzone w środowisku ziemiańskim), do którego dołączało coraz śmielej (po uwłaszczeniu chłopów) zasobniejsze chłopstwo (kmiecie), chętnie podkreślające swój wywalczony z taką determinacją status społeczny, przez przejmowanie „wzorców i zachowań właściwych wcześniej dla stanu szlacheckiego” [Kałwa, 2008, s. 223]. Dość paradoksalnie więc „dobrze urodzeni” ustąpili miejsca „dobrze wychowanym” („gentelmanom z wyższych sfer”), którzy ze swościę pojmowanego, elitarnego *savoir-vivre*’u (integralnego składnika ziemiańskiego autostereotypu) uczynili sobie probierz szlachetności (godności), który „stanowił dla parweniuszy barierę nie do przebycia” [Kałwa, 2008, s. 223]. Wskutek „edukacji obyczajowej, trwającej niemal od kołyski, a także dzięki sztywnym zasadom dotyczącym dopuszczania do towarzystwa, możliwa była identyfikacja »prawowitych« członków własnej grupy towarzyskiej i społecznej” [Kałwa, 2008, s. 240]. Z niejakiem zaskoczeniem konstatujemy obecność tak zmodernizowanego etosu szlacheckiego we współczesnym dyskursie sejmowym, w kontynuacji anachronicznych zgoła wyobrażeń honoru, godności i zdolności honorowej, co w okresie międzywojennym utrwalił w zbiorowej świadomości i aksjologii słynny *Polski kodeks honorowy* Władysława Bożewicza z 1919 roku (do 1939 r. osiem wznowień; wydawany po wielokroć z powodzeniem także dziś, np. przez PWN). Na żywotność elementów kultury szlacheckiej we współczesnym świecie można spojrzeć z szerszej perspektywy historyka i socjologa kultury: „Nie ulega przy tym wątpliwości, że na kulturze szlacheckiej uwłaszczył się etos inteligencji, kultura mieszczańska i chłopska, dla których wspólnym mianownikiem stała się kultura narodowa” [Świdarska-Włodarczyk, 2022, s. 632].

W bardzo uproszczony (by nie rzec – trywialny) sposób przedstawiono wyżej społeczno-kulturowe tło polskiej wersji zjawiska o zasadniczo ogólnoeuropejskim zasięgu, które Romuald Huszcza trafnie określił jako **prawo dziedziczenia etykiety** warstw uprzywilejowanych w społeczeństwach postfeudalnych i powiązał je z procesem demokratyzacji etykiety dworskiej do roli standardowego wzorca kontaktów towarzyskich [por. Huszcza, 2006, s. 22; Łaziński, 2006; Pianka, 2010; Sikora, 2010]. W takiej perspektywie postrzegać nam wolno upowszechnienie się w naszej kulturze grzecznościowych tytułów i dystansowych zaimków *pan / pani / państwo* oraz opartych na nich rozmaitych innych zwrotów i form adresatywnych (np. **proszę pana** ← *proszę łaski wielmożnego pana* [por. Sikora, 1993; 2013]; **Czolem!** ← *Czolem biję Wielmożnemu/Waszmości Panu/Pani!* [por. Cybulski, 2003, s. 31–32]; **Serwus!** = *Śługa uniżony WPana/Pani!*). W taki sposób liczne pierwotnie szlacheckie zwroty (nie wyłączając: *proszę, dziękuję i przepraszam*) stawały się szybko własnością ogółu i dominującą częścią standardowego modelu grzeczności [por. Łoś, 1916; Pisarkowa, 1979; Rachwał, 1992; Wojtak, 1992; 1996; Łaziński, 2006; Tazbir, 2008]. Uwaga ta, co trudne do zaakceptowania przez dialektologa, dotyczy dziś w pełni także wiejskiej (chłopskiej) grzeczności.

Oczywiście nieobca jest mi także cierpka refleksja (pokusa?) Aleksandra Brücknera [1916], by uwagi na temat swoistej kariery elitarnych etykietalnych formuł wśród nuworzyszy z grup doświadczających dobrodziejstw społeczno-politycznego awansu zamknąć gładkim słowem o człowieczej mizerii i targowisku ludzkiej próżności (zwłaszcza że obie przyczyniły się walnie do dezintegracji modelu wiejskiej grzeczności), nie można jednak ignorować kulturotwórczej roli takiego transferu wartości w domenie mentalności i obyczajowości. Dlatego też uwagę autora na temat anachroniczności zwrotu i tytułu *pan / pani*, który jest „zaśniedziałym zabytkiem feudalnym, kiedy to człowiek od szlachcica – pana się zaczynał” [Brückner, 1916, s. 10] – i w związku z tym „należy »pana« bez litości między stare szlacheckich lamusów wrzucić żelaziwo” [Brückner, 1916, s. 11], poddać należy bliższemu oglądowi – choćby dlatego, że w dziedzinie językowej grzeczności ocenny sąd, „co próżność wymyśliła, a bezmyślność ustaliła” [Brückner, 1916, s. 4], odnieść by można (prócz honorowania rozmówcy) równie dobrze do licznych obszarów kultury, by wymienić przykładowo: protokół dyplomatyczny, sadzanie gości przy stole, wznoszenie toastów szampanem lub winem (najlepiej białym; nigdy wódką!), a nawet mało higieniczne podawanie sobie rąk na powitanie. Niewiele w tym oglądzie zmienia fakt, że wielki uczyony, którego prochy przygarnęła z należytymi honorami krakowska ziemia (powtórny pogrzeb Jego i żony Emmy odbył się 29 września 2023 r. na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie), uważał, że w roli grzecznościowych zaimków powinno wystąpić dystansowe *Wy*, szeroko rozpowszechnione w większości europejskich krajów, znane dobrze także polskiej wsi [Brückner, 1916].

Dla pełniejszego przedstawienia prestiżowego charakteru zwrotów adresatywnych z *pan* / *pani* przydatne może być także sięgnięcie do ich genezy w języku polskim i szerzej w językach zachodniosłowiańskich (poza językami polskim, czeskim, słowackim i językami łużyckimi pierwotnie nie występuje). Samo pochodzenie (także pierwotna postać słowa) jest niepewne. Niezależnie od tego, czy przyjmuje się jego rodzime (regionalne psł. **gъpanъ* ‘pełniący straż, władca, dostojnik’ [tak SETBor., s. 410]), czy też uznaje za starodawną pożyczkę z języków awarskich [tak np. SETBr.], gdzie *(*žu*)*pan* to pierwotnie ‘wysoki urzędnik chana awarskiego’, a po zapożyczeniu: ‘urzędnik grodowy w randze późniejszego kasztelana’; następnie, w wyniku rozszerzenia znaczenia podstawowego, ‘osoba sprawująca władzę, zarządzająca, z natury rzeczy posiadająca wysoki status społeczny’, leksem PAN, znany językowi polskiemu od XIII w., funkcjonuje jako nazwa pana-władcy, dostojnika, kasztelana, ale także jako tytuł grzecznościowy, którym honorowano najwyżej postawionych przedstawicieli stanu rycerskiego (szlacheckiego) [SETBor., s. 410]. Tym wyjątkowo szacownym mianem-tytułem Polacy od wieków zwracają się do Boga (*pan* + wojewoda; *pan* + Bóg; *pan* + Jezus, ale już nie **pan* archanioł, **pan* biskup czy **pan* papież; czegoś na kształt **lord* God Anglicy nie znają, francuskie *Seigneur* i *Seigneur Dieu* oraz niemieckie *Herrgott* zdają się do naszego podobne). Upowszechnienie się *Pana* w tytulaturze i etykietce szlacheckiej jest w moim przekonaniu już prostą konsekwencją skojarzenia własnego statusu członka elitarnej grupy z osobą, która nie ma nikogo nad sobą i nie musi słuchać niczyich poleceń. Ma jednoznacznie pozytywne i niejako nobilitujące konotacje wyższości i doskonałości, służy ekspresji i ostentacji wysokiego mniemania o sobie. Być może, jak sądzi Stanisław Dubisz, sprzyjał temu także autorytet łaciny (por. łac. *dominus*) wśród warstw wykształconych³. Nie podważa to przedstawionych wyżej racji.

Broniłbym ich także, odwołując się do autorytetu innych badaczy, szczególnie zaś do bliskiego mi stanowiska Anny Wierzbickiej, która dokonała eksplicacji semantyki wybranych dystansowych form adresatywnych (m.in. *Pan* i fr. *Monsieur*) [por. Wierzbicka, 1999, s. 56–72]. Dowodzi ona m.in., że prestiżowe zwroty i zaimki tego typu wyrażają zasadniczo w kulturze europejskiej „dystans” i „szacunek” czy „respekt”. Są w ten sposób reprezentatywne dla semantyki władzy (w ujęciu Rogera Browna i Alberta Gilmana [Brown, Gilman, 1960]) i tworzą oczekiwany społecznie (a więc „grzeczny”) model zachowań

3 Z wypowiedzi autora z 17 października 2023 r. w Poradni Językowej PWN: „Być może, że swoją »karierę« w polszczyźnie zawdzięcza ten rzeczownik lekturze tekstów łacińskich i swoistemu bilingwizmowi polsko-łacińskiemu warstw wykształconych w okresie staropolskim i średniopolskim, w tych tekstach bowiem łac. *Dominus* ‘pan’ miał określony status godnościowy i określoną frekwencję” [*Słownik języka polskiego PWN*, b.r.].

komunikacyjnych w oficjalnym typie kontaktu (przynajmniej tak było do niedawna). Dla podejmowanych tu rozważań o wiele istotniejsze jest to, że polskie *pan / pani*, mimo postępującej demokratyzacji relacji społecznych, wciąż zachowuje swą „nobilitującą” i honoryfikatywną wartość. W jakiejś mierze nadal jest ono w polskim systemie adresatywnym zwrotem prestiżowym (w przeciwieństwie do egalitarnego *Wy i Obywatelu*, co podniósł tuż po wojnie Zenon Klemensiewicz [1946]), a to dzięki obecnemu w jego semantyce (od czasów Rzeczypospolitej szlacheckiej) składnikowi społecznego wyróżnienia i elitarności, który był niegdyś dla dorastającej młodzieży niejako przepustką do świata dorosłych, widomym znakiem osiągnięcia statusu pełnoprawnego członka społeczeństwa. Wierzbicka eksplikuje go następująco:

Chcę okazać, że czuję do ciebie coś dobrego
takiego, jak ludzie pokazują, że czują
do ludzi, których nie znają dobrze
i o których myślą jako o ludziach, którzy mogą robić, co chcą [Wierzbicka, 1999, s. 66].

Ciekawe obserwacje autorki mogą być współcześnie wiarygodne w odniesieniu do języka i kulturowo-komunikacyjnej kompetencji starszego pokolenia użytkowników polszczyzny ogólnej. Obserwowana dziś silna tendencja do odchodzenia od zwrotów dystansowych i skracania dystansu (Małgorzata Marcjanik wiąże ją z demokratyzacją obyczajów i grzecznościowym egalitaryzmem [Marcjanik, 2007, s. 28–29]) skłania do wniosku, że przeważyła nad utrwalonym w tradycji pozytywnym nacechowaniem polskiego *pan / pani*. Zawodzi więc, wydawałoby się oczywisty w obyczajach, przekaz pokoleniowy; skutki działania tego syndromu „zerwanego pasa transmisyjnego” sięgają daleko poza sposoby zwracania się do drugich, o czym miałem kilkakrotnie sposobność (w doborowym zresztą towarzystwie) wypowiedzenia się w innych miejscach [np. Ożóg, 2014; 2018; Kita, Piłat, 2016; Sikora, 2023]. Syntetycznie i wnikliwie przedstawiła mechanizm zacierania się właściwych *pan / pani* kulturowych konotacji elitarnej więzi, wysokiego prestiżu i szacunku w relacjach interpersonalnych, jak też wyzbywania się przez *ty* negatywnego znaku obcesowości, władzy, braku szacunku i protekcyjnego traktowania rozmówcy Antonina Grybosiowa [1998, s. 58–60]. Dla kompetencji komunikacyjnej i grzecznościowej jej (i mojego) pokolenia było oczywiste, że to *pan / pani* jest wariantem neutralnym w rytuałach komunikacyjnych towarzyszących oficjalnemu typowi kontaktu; *ty* zaś nacechowanym, implikującym „bliskość” – rodzinną, sąsiedzką czy grupową (np. zawodową), a w relacjach innych, zewnętrznych – brak wychowania, nawet prostactwo. Warto przywołać tu bezpośrednio zdanie autorki na ten temat:

Samo istnienie modelu dwuwariantowego jest faktem historycznym. Nowością jest współczesna proporcja między zasięgiem TY i PAN(i). Najstarsza generacja, urodzeni przed drugą wojną światową, pamięta jeszcze rezerwę, z jaką podchodziło się do zmiany formy kontaktu z PAN(i) na TY. Istniała bowiem inna ocena TY. Dlatego nie tykali się narzeczeni, wolno przechodzili na TY bliscy znajomi, nie istniała możliwość tykania rodziców przez dzieci. Dzieci musiały zwracać się do wszystkich krewnych w trzeciej osobie liczby poj.: *Czy babcia może mi poczytać?*, TY było bowiem na tle kulturowym (tradycja szlachecka, rozbudowane zwroty typu *jaśnie oświecony książę panie, jaśnie wielmożna pani dobrodzik*) za proste, by nie powiedzieć prostackie [Grybosio-wa, 1998, s. 58].

Aby domknąć ten wątek rozważań, podkreślmy za Grybosio-wą, że w społeczeństwie, w którym ogromną większość stanowili (zwłaszcza po wojnie, która przyniosła ogromne straty wśród tzw. starej inteligencji) potomkowie pańszczyźnianych chłopów, posługiwanie się wyróżnionymi kulturowo i społecznie formami adresatywnymi było znakiem statusu społecznego, awansu i prestiżu, przynależności do elit (mimo iż ta kulturowa strawa przypominała zgoła resztki z pańskiego stołu). I dopiero na tym tle widać wyrażnie, że komunikacja według modusu *pan / pani* pozostawała w naszej XX-wiecznej kulturze wyznacznikiem kulturowo-językowej odrębności i *sui generis* spoiwem integrującym również nowe, powojenne elity [por. Grybosio-wa, 1998, s. 59; Sikora, 1993; 2013; Ożóg, 2005; 2014].

W świetle przedstawionych wyżej uwag zwrot adresatywny *panie bracie*, używany dawniej na zasadzie koniecznego minimum grzeczności w odnoszeniu się do innego szlachcica (niezależnie od faktycznego statusu społecznego), może wydawać się oksymoronem. Łączy bowiem w sobie dwa pozornie wykluczające się wzorce etykiety i porządki wartości. Opisany już *pan* należy do elitarne-go, arystokratyczno-dworskiego modelu grzeczności (wyraża respekt i szacunek); *brat* z kolei reprezentuje nieco zapomniany w polskiej kulturze typ grzeczności odwzorowującej relacje panujące w patriarchalnej rodzinie⁴ (por. np. spotykane jeszcze w gwarze: *Siadojcie, ojciec / matko / swoku / ujc* itp., *to Was podwiezie*). W jego obrębie możliwe też były relacje symetryczne (*vide* rodzeństwo), a ewokowane (przez przywołanie więzi rodzinnej) konotacje **bliskości** i ciepła w relacjach interpersonalnych nieobce są wielu innym kulturom świata (np. Bliskiego i Dalekiego Wschodu). Taki sposób honorowania rozmówcy pomiędzy deklarującą stanową równość szlachtą kojarzy się ze skrupulatnym okazywaniem czci i rewerencji (naruszenie tej zasady jest głęboką ujmą i obrazą, wymaga wystąpienia w obronie swojego honoru). *Pan* jest zaautonomizowanym sygnałem takiego odno-szenia się do partnera. Znajduje to wyraz także w tytułaturze rodzinnej. Tworzy

4 Jest więc *Panie bracie sui generis* grzecznościową hybrydą.

się więc niejako seryjnie używane adresatywnie etykietałne określenia typu: *pan brat* (w *Strasznym dworze* Stanisława Moniuszki (1865 r.) tak zwracają się do siebie prawdziwi bracia, Zbigniew i Stefan: *Tęgoś wyrzekł panie bracie, To mi głowa! to mi plan!, Nie ma niewiast w naszej chacie, Wiwat! semper wolny stan!*), *pani siostra*, *pan ojciec*, *pani matka*, *pan syn*, *pani córka*, *pan mąż*, *pani żona*, *pan szwagier*, *pani kuzynka*, *starszy pan*, *starsza pani* itp. Jak przekonuje choćby lektura *Pamiętników* Jana Chryzostoma Paska, zwrot *panie bracie* / *panowie bracia* jest stałym elementem rytuałów komunikacyjnych polskiej szlachty, zwłaszcza w kontaktach bezpośrednich. Nie używa się go jedynie wobec osób bliskich, lecz jako elementu służącego identyfikacji więzi stanowej łączącej rozmówców (okazując przy tym swoją ogładę). Taki sposób odnoszenia się do innych wykazuje znaczny stopień konwencjonalizacji, choć także tytułowanie kogoś po prostu *bratem* nie należy do rzadkości, por. zapisane pod rokiem 1672:

[...] potym jak wziął coraz to bardziej wrzeszczeć, ja mu mówię: „**Panie bracie**, nie potrzebujemy tu tywona. Jest to tu miejsce województwa krakowskiego; albo Waść spokojnie stój, albo ustąp!” Osunął się na mnie, począł fukać: „Wolno mi stanąć, gdzie się podoba”. Porwą się tedy kollegowie moi, rzeką mu, że „nie wolno; albo nie wiesz ordynacyjej, że każdy za deputatami swego województwa stać powinien? Ustąpże, bodej cię zabito! Albo się wstydzisz za swoje województwo?” – Nasi też konni, co między nimi stał, rzeką: „Ustąp Waść, **bracie**, do swego województwa!” – i wypchnęli go. Przejechał na drugą stronę, znowu tam począł hałasować. A wiedzieli na niego, że też i on mało kontent – i mówi mu tam ktoś: „Ej, **panie bracie**, ostrożnie, żebyś Waść na co złego nie zarobił”. A on tym bardziej; potem rzekł co[ś] przeciwko królowi. Do szabel na niego. [Pasek, 1979, s. 490]

Panie bracie pojawia się obficie także w wypowiedziach bohaterów *Zemsty* (ok. 1833 r.) i innych komedii Aleksandra hr. Fredry [por. Brajerski, 1995]: Papkin do Rejenta: „Istna lura, Panie bracie. Cóż, lepszego to nie macie?” (akt III, scena 4).

Semantyka solidarności właściwa wewnątrzstanowym normom grzeczności widoczna jest w rozmaitych aktach etykiety, których tytułatura i formy adresatywne są konieczną obudową (np. powitania i pożegnania). W czasach demokracji szlacheckiej ten model grzeczności jest niedostępny dla innych stanów. Elitarność sfery komunikacji i wiedzy towarzyskiej czyni z niej nieosiągalny dla nuworyszki i profanów przedmiot pożądania. Wedle opisanego już mechanizmu metafory *być z kimś za pan brat*, *być z czymś za pan brat*, to korzystać z jakiegoś przywileju na równi z wybranymi, z prawa do bliskich relacji z czymś, posiadania lepszej wiedzy, orientacji w czymś. Z dawnego *panie bracie* pozostał nam tylko żartobliwie dziś brzmiący adresatyw *bratku*, realizujący niegdysiejszą, protekcyjną postać tzw. grzeczności na skróty (Papkin do Rejenta: „Jednym słowem, krótko

mówiąc, / Kula ziemska zna Papkina. / Teraz, bratku, daj mi winą” – akt III, scena 4). *Bratku* pojawiło się wśród kandydatów na młodzieżowe słowo roku 2023⁵, co dobrze wróży jego trwałości w języku.

Zwrot tak silnie ugruntowany w tradycji zyskał na przestrzeni kilku już wieków wyraziste kulturowe konotacje. Dobrze wydobywa je autorskie wprowadzenie Anny Cegieli i Andrzeja Markowskiego do popularyzującej wiedzę o języku polskim i kulturze języka książki *Z polszczyzną za pan brat*:

„Być z kimś za pan brat” to znaczy ‘dobrze kogoś znać, być z nim w poufalitych, zażyłych stosunkach, jak równy z równym’. Czyżbyśmy więc sądzili, że na ogół Polacy nie znają swojego języka aż tak dobrze? Przecież na co dzień wszyscy się jakoś porozumiewamy, wystarcza nam słów, umiemy budować wypowiedzi. To wiele, ale to dopiero początek, to tyle, co ‘znać kogoś’, ale jeszcze nie ‘być za pan brat’. Ten drugi rodzaj znajomości jest czymś o wiele trudniejszym, czymś takim, jak prawdziwa przyjaźń, opierająca się na szacunku, który wypływa z dokładnej znajomości partnera [Cegiel, Markowski, 1982, s. 5].

Pokolenie ukształtowane w nowej rzeczywistości po 1989 roku dokonało w układzie form dystansowych i bezpośrednich języka polskiego znamienne go przewartościowania. Zmiana, zachodząca głównie pod wpływem kultury zachodniej, ma charakter iście rewolucyjny. Odwróceniu ulega bowiem podstawowy wektor polskiej językowej grzeczności: orientacja na rozmówcę (por. grzecznościową zasadę bycia podwładnym [Marcjanik, 1997, s. 271–275; 2007, s. 21]), jego „twarz” ustępuje miejsca egoistycznej motywacji, polegającej na trosce **tylko o własną „twarz”**, własny komfort emocjonalny, żądanie szacunku dla siebie (a nie np. dla starszych, nauczycieli, wybitnych artystów, ludzi władzy, naukowców, duchownych, kobiet itp.). Zmiany te w oczywisty sposób podważają autoritet tradycji i zakłócają pokoleniowy transfer wartości kulturowych [por. Ożóg, 2014; 2018], w ostatecznym rozrachunku prowadzą np. do wykluczenia z kultury szacunku ludzi w podeszłym wieku [por. Kita, Piłat, 2016, s. 38–46; też Sikora, 2023; 2025] czy do anarchistycznego pojmowania wolności osobistej i etykietalnych zobowiązań wobec innych (ostentacja tzw. luzu i własnych zasad ubierania się – typu dresy w operze i na uczelni), a nawet unikania polskich „słów-zakłęb”: *proszę, dziękuję, przepraszam*. W zwyczajach językowych młodego pokolenia

5 Zapewne nie bez udziału angielskiego *brother, bro* (wpływ amerykańskich zwrotów na socjolekt młodzieżowy), na co uwagę zwrócił autorowi recenzent.

zapadł też wyrok (prawdopodobnie ostateczny, w sędziowskim składzie kolegów i znajomych króla Maciusia Pierwszego) na *pana*, *panią* i *państwo*. Miejsce tych tradycyjnych form dystansowych zajmuje (por. zwyczaje panujące w internecie) coraz śmielej bezceremonialne *ty*, które znajduje dla siebie uzasadnienie w bezkrytycznej afirmacji (i naśladownictwie) formalnie egalitarnej (jakoby bezdystansowej⁶) kultury amerykańskiej. Rzecz jasna takie „tykanie” rozmówcy (choć bywa wśród młodych przyjmowane bez sprzeciwu) nie ma nic wspólnego z zażyłością, jest bowiem oczywistym znakiem zerwania z zasadą dowartościowywania odbiorcy i okazywaniu mu szacunku⁷. Zaliczam ten nowy zwyczaj do szerzących się pajdokratycznych wzorców grzeczności [por. Pianka, 2010].

Łatwo tu o nieporozumienie, więc podkreślmy, że to grzecznościowe, nacechowane szacunkiem *pan / pani* stoi na straży intymności i godności uczestników rozmowy. Skontrastowane z nim *ty* świadczy o przekroczeniu komunikacyjnych barier, wejściu w sferę intymności, bliskości emocjonalnej więzi (wymaga to jednak wyraźnego przyzwolenia partnera – rozmówcy, przejścia z kimś na *ty* = ‘mówię, że daję ci prawo wkraczania na teren mojej prywatności’ [Marcjanik, 1997, s., 139], w innym wypadku jest gestem lekceważenia i arogancji). Trafnie w moim przekonaniu zasadę tę wyklada użyta przez M. Marcjanik metafora progu, za którym rozpościera się przestrzeń prywatności, od której obcemu (niezaproszonemu) wara. *Bycie na ty z kimś* w polskiej kulturze „jest rodzajem obustronnej zgody na wkraczanie na obszar prywatności drugiej osoby” [Marcjanik, 2007, s. 36; 2014, s. 163], opartej na poczuciu pragmatycznej równorzędności (w żadnym razie nieeliminującej szacunku). Implikuje więc istnienie między rozmówcami zażyłości, przyjacielskich, intymnych relacji, a więc znajomości spraw i sekretów tylko

6 Zaimek 2. osoby w postaci bezpośredniej i dystansowej (= grzecznościowe *Wy*) przyjmuje homonimiczną postać: *you*. *Your Majesty* to zwrot: *Wasza Królewska Mość*, a nie: *Twoja Królewska Mość. Tak samo za wadliwe należy uznać tłumaczenie na język polski pytania dziennikarza do papieża Jana Pawła II: „Jak ci się podobało w Polsce?”. Podobne nieporozumienia można mnożyć.

7 Warto tu przywołać słowa A. Grybosiovej: „W polszczyźnie standardowej rozszerzył się znacznie zasięg TY. TY jest formą adresu w całej rodzinie, tykają się bez ustalania i uzgodnienia tej formy młodzi członkowie grupy – uczniowie, studenci, uczestnicy wycieczek, członkowie organizacji sportowych, pracujący razem nad jakimś projektem, wyznawcy jednej religii w jakiejś wspólnotcie, tykają się uczestnicy zabawy, audycji telewizyjnej. Nie sposób wyliczyć wszystkich możliwości. Można ująć je w wzór TY = CZŁONEK WSPÓLNOTY (GRUPY). W kulturze amerykańskiej grupa jest pozytywnie ocenianym elementem struktury społecznej. TY oznacza wspólnotę, integrację, czyli pod wpływem zachodnim uzyskało odmienną, pozytywną konotację ‘swój, bliski, będący razem’. Jest to ważny sposób ujętykowania tak postrzeganego świata. Wydaje się, że pokolenie dwudziestolatków bezrefleksyjnie przyjęło już ten model, niezgodny z tradycją właściwą kulturze polskiej. To pokolenie jest nośnikiem zmiany, dla niego forma PAN(i) jest postrzegana jako znak obcości, dystansu, usztywnienia kontaktu, mniej jako oznaka szacunku. Studenci polonistyki chętnie przyjmują tykanie asystentów i dobrze się czują, według ich opinii, przy obustronnym tykaniu. Nie rozumieją już w sposób właściwy generacji starszej funkcji PAN (i)” [Grybosiova, 1998, s. 60].

dla wybranych, godnych zaufania powierników. W świetle przedstawionych wyżej uwag rozwój znaczeniowy zwrotu *być z kimś na ty*, *być z czymś na ty* jest uzasadniony w językowej metaforze (metonimii) kryjącej lepszą wiedzę, znawstwo itp. w danej domenie poznawczej.

Zarówno *być z czymś za pan brat*, jak i *być z czymś na ty* jest nieustającym źródłem inspiracji dla autorów zajmujących się popularyzacją wiedzy naukowej i „innej” (a więc wszelkiej). Do takiego frazeologicznego wzorca nominacji sięgają tytuły książek, podręczników i rozdziałów, a także nazwy portali i stron internetowych, kanałów w mediach społecznościowych, programów telewizyjnych itp. Można być więc *za pan brat* lub *na ty* (a nie *na bakier!*) np. nie tylko z chemią, fizyką, astronomią, kulturą, sztuką, sportem, turystyką, przyrodą, lasem, *savoir-vivre*’em, paragrafem, przysłowiami, muzami, pieniędzmi czy sztuczną inteligencją lub pieczeniem chleba, lecz także z Biblią, Panem Bogiem, mrozem, morzem, górami, niebezpieczeństwem, śmiercią, kłamstwem, seksem, a nawet zmorami lub samym diabłem (por. <https://patronite.pl/zdiablenzapanbrat>). Dialektologia wyróżnia się na tym tle pozytywnie: do takiej komitywy z nią dorastają jedynie nieliczni, gotowi szukać w niej osobistej satysfakcji naukowej, pełnej szacunku, przyjaźni i życiowej pasji. Jak pokazuje historia badanych zwrotów, od znajomości do zażyłości i serdecznej przyjaźni daleka droga. Bez cienia wątpliwości mistrzem i przewodnikiem na niej może być twórczyni *Słownika gwar Lubelszczyzny*, a być z Nią *za pan brat* (i *na ty*) jest prawdziwym wyróżnieniem.

ROZWIĄZANIA SKRÓTÓW

Skróty konwencjonalne

łac. – łaciński
por. – porównaj
przysł. – przysłowie
psł. – język prasłowiański

Źródła

SETBor. – BORYŚ Wiesław, 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
SETBr. – BRÜCKNER Aleksander, 1985, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa.

- SJP Dor. – DOROSZEWSKI Witold, red., 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, t. I–XI, Państwowe Wydawnictwo Wiedza Powszechna (t. I–IV), Państwowe Wydawnictwo Naukowe (t. V–XI), Warszawa.
- SJP Szym. – SZYMCZAK Mieczysław, red., 1994, *Słownik języka polskiego*, t. 1–3, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- WSF PWN – KŁOSIŃSKA Anna, SOBOL Elżbieta, STANKIEWICZ Anna, 2005, *Wielki słownik frazeologiczny PWN z przysłowiami*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- WSJP PAN – ŻMIGRODZKI Piotr, red., b.r., *Wielki słownik języka polskiego*, Instytut Języka Polskiego PAN, Kraków, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/13134/ktos-jest-za-pan-brat-z-czysm>; <https://wsjp.pl/haslo/podglad/13137/ktos-jest-za-pan-brat-z-kims> (dostęp: 16.03.2025).

BIBLIOGRAFIA

- BOGUCKA MARIA, 1994, *Staropolskie obyczaje w XVI–XVII wieku*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- BRAJERSKI Tadeusz, 1995, *Podstawowe honoratiwa we wczesnych komediach Aleksandra Fredry*, „Roczniki Humanistyczne”, t. XLIII, z. 6, s. 5–70.
- BROWN Roger, GILMAN Albert, 1960, *The Pronouns of Power and Solidarity*, w: T. Sebeok, red., *Style in language*, Massachusetts Institute of Technology Press, Cambridge, s. 253–276.
- BRÜCKNER Aleksander, 1916, *TY – WY – PAN: kartka z dziejów próżności ludzkiej*, Drukarnia Literacka, pod zarządem Ludwika K. Górskiego, Kraków.
- BYSTRON Jan Stanisław, 1976, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- CEGIELA Anna, MARKOWSKI Andrzej, 1982, *Z polszczyzną za pan brat*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa.
- CHWALBA Andrzej, red., 2008, *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- CYBULSKI Marek, 2003, *Obyczaje językowe dawnych Polaków. Formuły werbalne w dobie średniopolskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- GOLACHOWSKA Ewa, 2007, *Formy grzecznościowe w mowie szlachty podlaskiej i grodzieńskiej. Zarys problematyki*, „Acta Balto-Slavica”, t. XXXI, s. 83–91.
- GRYBOSIOWA Antonina, 1998, *Przyczyny zmian w polskim systemie adresatywnym*, w: K. Michalewski, red., *Język w mieście. Problemy kultury i poprawności*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica”, t. 37, s. 57–61.
- HUSZCZA Romuald, 2006, *Honoryfikatywność. Gramatyka, pragmatyka, typologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.

- KALWA Dobrochna, 2008, *Polska doby rozbiorów i międzywojenna*, w: A. Chwalba, red., *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa, s. 221–336.
- KITA Małgorzata, PIŁAT Ewa, 2016, *Grzeczność w czasach pokolenia Z.: dlaczego tradycyjna polska grzeczność jest w regresie?*, w: A. Zych, A. Charciarek, red., *Dyskurs w aspekcie porównawczym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice, s. 30–61.
- KLEMENSIEWICZ Zenon, 1946, *Pan i obywatel*, „Język Polski”, R. XXVI, s. 33–42.
- KUCHOWICZ Zbigniew, 1975, *Obyczaje staropolskie XVII–XVIII wieku*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź.
- ŁAZIŃSKI Marek, 2006, *O panach i paniach. Polskie rzeczowniki tytułowe i ich asymetria rodzajowo-płciowa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- ŁOŚ Jan, 1916, *Od „ty” do „pan”*, „Język Polski”, R. III, s. 1–10.
- ŁOZIŃSKI Władysław, 1978, *Życie polskie w dawnych wiekach*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- MARCJANIK Małgorzata, 1997, *Polska grzeczność językowa*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Jana Kochanowskiego, Kielce.
- MARCJANIK Małgorzata, 2001, *Akty zwrócenia się do adresata*, w: M. Marcjanik, *W kręgu grzeczności. Wybór prac z zakresu polskiej etykiety językowej*, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, Kielce, s. 131–138.
- MARCJANIK Małgorzata, 2007, *Grzeczność w komunikacji językowej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- MARCJANIK Małgorzata, 2014, *Słownik językowego savoir-vivre’u*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- OŻÓG Kazimierz, 2005, *Współczesny model polskiej grzeczności językowej*, w: A. Dąbrowska, A. Nowakowska, red., *Język a kultura*, t. 17: *Życzliwość i agresja w języku i kulturze*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 9–15.
- OŻÓG Kazimierz, 2014, *Współczesna polska grzeczność językowa a postmodernizm*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica”, t. IX, s. 49–60.
- OŻÓG Kazimierz, 2018, *Słowa dobre i słowa złe w komunikacji między Tobą a mną*, w: A. Myszka, K. Bieńkowska, red., *Głos – Język – Komunikacja. W obliczu emocji*, t. 5, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów, s. 15–30, <https://repozytorium.ur.edu.pl/handle/item/4065> (dostęp: 26.05.2023).
- PASEK Jan Chryzostom, 1979, *Pamiętniki*, wstęp i oprac. W. Czapliński, Biblioteka Narodowa, I, 62, Wrocław.
- PIANKA Włodzimierz, 2010, *Historyczne zmiany w systemach adresatywno-honoryfikatywnych w krajach i językach słowiańskich*, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, z. 66, s. 197–207.

- PISARKOWA Krystyna, 1979, *Jak się tytułujemy i zwracamy do drugich*, „Język Polski”, t. LIX, nr 1, s. 5–17.
- RACHWAŁ Maria, 1992, *O przyczynach zmian systemu adresatywnego języka polskiego w XIX wieku*, w: J. Anusiewicz, M. Marcjanik, red., *Język a kultura*, t. 6: *Polska etykieta językowa*, Wydawnictwo Wiedza o Kulturze, Wrocław, s. 41–49.
- SIKORA Kazimierz, 1993, *Jak „Pan” zawędrował na wieś*, „Język Polski”, R. LXXII, s. 298–307.
- SIKORA Kazimierz, 2010, *Grzeczność językowa wsi*, cz. I: *System adresatywny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- SIKORA Kazimierz, 2011, *„Z panem i kmieciem po świecie” – o tradycji i współczesności w zwracaniu się do drugich*, „LingVaria”, R. VI, nr 2(12), s. 79–88.
- SIKORA Kazimierz, 2013, *Od „Proszę łaski pana” do „Proszę pana”*, „Język Polski”, R. XCIII, z. 4, s. 287–298.
- SIKORA Kazimierz, 2023, *Polska grzeczność językowa – dawniej i dziś*, „Studia Pi-goniana”, t. 6, s. 35–48, <https://doi.org/10.12775/SP.2023.002>
- SIKORA Kazimierz, 2025, *W obronie polskiej językowej etykiety i kultury bycia* [w druku].
- Słownik języka polskiego PWN*, b.r., hasło: *pan*, <https://sjp.pwn.pl/poradnia/haslo/pan;22487.html> (dostęp: 22.03.2025).
- ŚWIDERSKA-WŁODARCZYK Urszula, 2022, *Szlacheckie sentymenty i resentymenty we współczesnej kulturze polskiej*, „Res Historica”, nr 54, s. 627–643.
- TAZBIR Janusz, 1983, *Kultura szlachecka w Polsce. Rozkwit – upadek – relikty*, Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa.
- TAZBIR Janusz, 2002, *Silva rerum historicarum*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa.
- TAZBIR Janusz, 2008, *Polska tytułomania*, w: K. Łeńska-Bąk, M. Sztandara, red., *Sztuka życia, zasady dobrego zachowania, etykieta. O zmienności obyczaju w kulturze*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole, s. 123–135.
- WIERZBICKA Anna, 1999, *Język – umysł – kultura*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- WOJTAK Maria, 1992, *Wybrane elementy staropolskiej etykiety językowej*, w: J. Anusiewicz, M. Marcjanik, red., *Język a kultura*, t. 6: *Polska etykieta językowa*, Wydawnictwo Wiedza o Kulturze, Wrocław, s. 33–40.
- WOJTAK Maria, 1996, *„O polityce w słowiech”. Formy adresatywne w XVIII wieku*, „Język Polski”, R. LXXVI, nr 2–3, s. 81–87.
- WOJTAK Maria, 1999, *Staropolska etykieta językowa jako obraz relacji międzyludzkich (wybrane zagadnienia)*, w: A. Pajdzińska, P. Krzyżanowski, red., *Przeszłość w językowym obrazie świata*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 205–216.